№ 8. Kraków 11 Stycznia — Sroda. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach. Dodatek wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 10 stycznia.

Odbieramy od p. Kornela Krzeczunowicza pierwszą część rozprawy tyczącéj się kadastru w Galicyi. Pospieszamy z tą publikacyą tem bardziéj, iż nam się wielce potrzebną być wydaje w chwili, w któréj toczą się obrady w Wiedniu nad reformą stałych podatków, przyczem oczywiście i rzecz o kadastrze dyskutowaną będzie.

Rzecz o kadastrze w Galicyi

przez *Kornela Krzeczunowicza.*

W Nrze 19 *Czasu* z 24go stycznia 1858. umieściliśmy nasze uwagi nad jedną z czynności kadastralnych, mianowicie nad weryfikacyą cen produktów z r. 1824, a dziś do przemówienia w téj nadzwyczaj ważnéj sprawie tém bardziéj czujemy się powodowani im więcéj przekonani jesteśmy, że troskliwy o nasze dobro, wysoki rząd głosy nasze wysłuchać i wszelkim słusznym żądaniom, ile możności, zadość uczynić pragnie.

W odezwie swojéj z dnia 30 marca 1859 doniósł komitet c. k. tow. gospod. galicyjskiego, że z pisma wysokiego c. k. Prezydyum lwowskiéj dyrekcyi finansów z d. 13 marca 1859 powziął nadzieję, iż członkowie tow. gosp. powołani zostaną do narad o taryfie kadastralnych krajowych cen produktów. Zarazem wezwał komitet członków towarzystwa, ażeby mu udzielali uwag i spostrzeżeń o pojedynczych czynnościach kadastralnych, gdyż one będą potrzebne do ułożenia podań do wysokiego c. k. rządu i do obeznania ze sprawą kadastralną tych członków towarzystwa, którzy do narad o taryfie cen kadastralnych zostaną powołani.

Dla skierowania uwagi współobywateli na te czynności kadastralne, które zdaniem naszem, dokładniejszego wyświecenia potrzebują, zamierzyliśmy obszerniéj je wyłożyć, przyczem mówić będziemy szczególnie o tych czynnościach, któreśmy już sami przebyli, które przeto z własnego znamy doświadczenia.

Przedewszystkiem musimy uczynić uwagę, że każda czynność kadastralna, i każdy choćby najmniejszy w téj sprawie protokólik jest ważnym, do każdego więc z nich przystępować winniśmy z dokładnem przygotowaniem i z tem przekonaniem, że najskrupulatniéj prawdę wyświecać winniśmy, bo to jest naszym, jako wiernych poddanych, obowiązkiem, i tym jedynie sposobem dójdziemy do upragnionego celu, to jest: do sprawiedliwego szacunku gruntów i słusznego rozkładu podatków, mającego się oprzeć, na tym szacunku. Przy naszéj sumiennéj pomocy, celu tego dosięgnąć zdołają c. k. komisarze szacunkowi, którzy według § 20 najwyższego patentu z 23 grudnia 1817, *mają być dokładnie obeznani z miejscowemi i gospodarskiemi stósunkami okręgu, dla którego są wyznaczeni.*

Taką pomoc winniśmy c. k. urzędom kadastralnym tem bardziéj, gdy przepisy, dla okręgu administracyjnego c. k. namiestnictwa lwowskiego ogłoszone, zastrzegają przełożonym gmin (zatem i zwierzchnościom obszarów dominikalnych, w osobne gminy ukonstytuowanych) prawo spółdziałania przy wszystkich czynnościach kadastralnych (§ 1 instrukcyi dla gmin) a nadto przełożonym i wydziałom gmin, do tych spraw szczególnie obranym, polecają szczegółowe działania przy ważnych robotach wstępnych.

Oczywistem jest, że oświeceńsze klassy ludności wiejskiéj a w szczególności: proboszczowie i właściciele dawnych dóbr dominikalnych, najczynniejszy udział w sprawach kadastralnych wziąść powinni, czy to bezpośrednio, udzielaniem objaśnień, czerpanych z własnéj wiadomości, czy też pośrednio, nauczaniem mniéj oświeconych włościan.

Dokładna wiadomość przepisów kadastralnych jest niezbędnie potrzebną.

Przepisy te, mianowicie:

a) Najw. patent z d. 23go grudnia 1817.

b) Instrukcya do przeprowadzenia oszacowania przychodów gruntowych, które w celu dokonania powszechnego kadastru najw. patentem z d. 23go grudnia 1817 rozporządzonem zostało.

c) Instrukcya dla gmin, wydziałów gromadzkich i urzędników pomocniczych, powołanych do spółdziałania przy robotach wstępnych oszacowań kadastralnych.

Są razem zebrane i ogłoszone w języku krajowym i niemieckim w dzienniku rządowym dla okręgu administracyjnego c. k. namiestnictwa we Lwowie (rok 1858 oddział drugi, część IV). Ważną jest także instrukcya do oznaczenia cen produktów i robocizny z r. 1824, ogłoszona cyrkularzem z 22go paźdz. 1825 i wydrukowana w zbiorze praw prowincyonalnych (str. 193 do 219) dla królestw Galicyi i Lodomeryi [1]).

Byłoby pożądanem, aby do każdéj czynności kadastralnéj właściciela tabularnego, lub jego zastępcę i proboszcza miejscowego przywoływano [2]), bo oni w ogóle, lepiéj rzeczy rozumiejąc, lepiéj je objaśnić zdołają, a ich podpisom na protokółach, o czynnościach kadastralnych spisanych, większe trzeba przyznać znaczenie niż podpisom włościan, którzy protokółu odczytać nieumieją.

Że podpisom włościan zwykle znakiem krzyża wykonywanym, niewielką można przypisywać wagę, uznały to nieraz c. k. władze administracyjne, które w razach, gdy włościanie jakiekolwiek protokóły podpisać się wzbraniali, *niezmuszały ich do tego* i bez ich podpisów się obchodziły.

Żałować zaprawdę wypada, że właśnie w tym czasie, gdy działania kadastralne w Galicyi rozpoczęte zostały, kraj ten niemiał reprezentacyi, któraby mogła mieć jakikolwiek wpływ przy układaniu szczegółowych instrukcyj do wykonania szacunku kadastralnego, tak jak się to działo w innych prowincyach [3]). Wpływ takiéj reprezentacyi byłby może sprowadził w instrukcyach nie jedną zmianę, odpowiednią stósunkom kraju naszego.

Przechodząc do pojedynczych operacyj kadastralnych, poczniemy od robót wstępnych, przy których spółdziałanie przełożonych i wydziałów gmin jest najobszerniejszem.

Do tych robót należą: oznaczenie rodzajów uprawy, podział gruntów na klasy i umieszczenie pojedynczych kawałków gruntów do właściwych klas.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[1]) Część czwarta dziennika rządowego z r. 1858 (oddz. II), w któréj znajdują się spomnione pod a) b) c) przepisy nabyć można za 53 kr. cm. w c. k. ekonomacie we Lwowie, w budynku głównéj komory celnéj. Tamże jest także do nabycia tom zbioru praw prowincyonalnych z r. 1825, obejmujący instrukcyą z 22go paźdz. 1825.

[2]) Zdaje się, że w zachodnich prowincyach, w których szacunek kadastralny przed r. 1848, zatem przed zniesieniem stósunku poddańczego był wykonany, dawni właściciele dominikalni lub ich zastępcy (mandataryusze, Amtmany) przy wszystkich czynnościach kadastralnych spółdziałali; bo oni wtedy byli miejscową zwierzchnością administracyjną i podatkową.

[3]) W szacownem dziele Lindena o kadastrze w monarchii austr. czytamy: „Die definitive Redaction der Instruktionen geschieht für jede Provinz insbesondere, weil es daran lag, in „den Instruktionen für jede einzelne Provinz den eigenthümlichen Culturs- und Landesverhältnissen vorzudenken, und mit „Rücksicht auf diese, so wie auch auf die, im Verlaufe der „Operation gemachten Erfahrungen, jedesmal, wenn die Operationen in einer neuen Provinz begonnen wurden, die für „nothwendig erkannten Ergänzungen vorzunehmen.

„Es wurde daher, und wird jedesmal in jeder Provinz die „betreffende Landesstelle bei deren Berathungen in allen Angelegenheiten des stabillen Catasters *ständische Mitglider zugezogen werden*, über die Anwendbarkeit der Instruktions-„Entwürfe, vernommen, und erst über die von dieser Seite „einlangenden Gutachten und Vorschläge, wird von Provinz „zu Provinz, wie diess für Nieder-Oesterreich, noch von der „bestandenen Grundsteuer-Regulirungs-Comission geschah, die „definitive Redaction der Details-Instruktionen, unter stets „unveränderter Festhaltung der Hauptgrundsätze, von der vereinigten Hofkanzelei bestimmt.

Korespondencya Czasu.

Berlin 8 stycznia.

† Rok 1860 ma być według dawnego proroctwa *annus mirabilis*. Jest on nim zaiste już w samym początku swoim. Bo czyż nie dziwnym jest obecny stan sprawy włoskiéj? czyż nie dziwnem jest stanowisko, jakie świecka polityka monarchów europejskich nadać zamierza duchowemu Zastępcy Chrystusowemu na ziemi? czyż nie dziwne odroczenie a może i całkowite zaniechanie uroczyście zwołanego kongresu, jakby jakiego teatralnego przedstawienia? czyż nie dziwne powszechne jakieś oczekiwanie nowego w świecie rzeczy porządku? Trudno zaprzeczyć, że w ludziach i narodach widać nowy jakiś ruch, nowe życie i usilniejsze parcie ku swobodniejszéj przyszłości. Nawet ci, których uważano za główne i niezłomne przeszkody wszelakiego postępu, stają się jakoby wybranemi narzędziami onego. Zaprzeczne duchy, które złego chcą, a dobre tworzyć muszą. Niemasz czego rozpaczać. Małéj tylko wiary ludzie mogą się trwożyć, że Opatrzność odwróciła oko swe od rodu ludzkiego.

Niektóre dzienniki angielskie objawiają mniemanie, że kongres nie przyjdzie wcale do skutku. Tu przeciwnie w sferze rządowéj panuje przekonanie, że odroczenie go będzie bardzo krótkie i że zebranie się jego, stawszy się polityczną koniecznością, nie ulega żadnéj wątpliwości, chyba że gabinety europejskie, podobnie jak przed ostatnią wojną włoską, pozornie tylko myśl kongresu popierają, a rzeczywiście wojnę gotują. Tak zapewne nie jest. Obecny stan rzeczy, sam sobie zostawiony, mógłby dla stron interesowanych daleko niekorzystniéj wypaść, jak najgorszy rezultat układów kongresowych. Ten wzgląd wystarczy, aby dzisiejszych przeciwników tychże powolniejszemi uczynić. Wyjazd księcia Gorczakowa z Petersburga nie jest dotąd odwołany; domyślają się tylko, że książę w drodze się zatrzyma.

Adres biskupów katolickich do Księcia Regenta nie otrzymał dotąd odpowiedzi, i nie wiadomo także jeszcze, czy ją otrzyma. Prasa ewangielicka zacięcie polemizuje przeciwko temu aktowi naczelników kościoła katolickiego, odmawia im nawet prawa do czynienia tego rodzaju politycznych kroków, bo państwo i kościół oddzielone są w Prusiech od siebie, i biskupi mogliby tylko w charakterze obywateli, ale nie w imieniu kościoła czynić polityczne odezwy. Prasa uważa i odezwy ich przed wyborami poselskiemi za niewłaściwe. Wszakże pozwala im znosić się z Ojcem ś. i modlić się za niego, ile im się podoba. Jeżeli polityka zagraniczna stanie się przedmiotem obrad sejmowych, czego trudno będzie uniknąć, można być pewnym, że obrady te będą bardzo żywe. Mowa tronowa wyglądana jest z wielką ciekawością.

Frakcye sejmowe zapowiedziały już przez naczelników swych prywatne zebrania swoje na dzień 11 b. m. Wielka frakcya ministeryalna Vinckego i Wenzla odbywać będzie posiedzenia swoje w hotelu angielskim. Wielu posłów już tu przybyło. Sale obrad i bióra przygotowane do przyjęcia. Głoszono dawniéj, że do Izby panów będzie przed otwarciem sejmu znaczna liczba nowych członków, z mocy prawa przysługującego koronie, powołana w celu zrównoważenia opozycyi Izby, w zeszłym sejmie rządowi okazanej. To się dotąd nie stało, i zamiar ten podobno całkiem zaniechany. Pogłoski o ustąpieniu niektórych ministrów przed otwarciem sejmu także zupełnie ucichły.

W nowym teatrze, mającym nazwisko teatru Wiktoryi, mamy oprócz miernych przedstawień niemieckich, wyborną operę włoską. Primadonną jest p. Desirée Artôt, pierwszym tenorem signor Carrion. Nowy teatr jest największym z berlińskich.

Hamburg 5 stycznia.

Od słów przyszło i do czynów. Dawno już znienawidzona w Kopenhadze hrabina Danner, zmuszona przenieść się z ruin spalonego zamku Frederiksborg do Christiansborg w stolicy, gdzie również podobno chciano podpaleniem ją wykurzyć, musiała znieść w nocy sylwestrowskiéj kocią muzykę... [text continues on next page]

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Z PARYŻA.

Dnia 30 grudnia.

Dla hałasu powstałego z ukazaniem się na świat broszury „le Pape et le Congrés“, mało kto zauważał nowe, najważniejsze odkrycie *autofologiczne* doktora Anselmier, którem rok 1859 kończąc swój niedługi żywot może nabyć słuszne prawo do wiekopomnéj pamięci. Z nowym rokiem życzemy sobie zdrowia, lat nieokreślonych, a tu właśnie nie tylko zdrowym, ale skazanym na śmierć nieochybną podany jest środek niezawodnego przedłużenia żywota. I nie jest to żadném wymyśleniem na oszukanie karmiących się nadzieją uratowania się od bliskiego zgonu, owszem odkryciem bardzo poważném, uznaném już za takie przez akademię umiejętności, a któréj prawdziwą tajemnicę dowiemy się dopiero z raportu komisyi wyznaczonéj z grona akademii. PP. Rayer lekarz cesarski i P. Serres d'Uzés powołani zostali do zdania sprawy. Nim ono nastąpi dla nieszczęśliwych, zrozpaczonych, samo już oznajmienie będzie pocieszającym nektarem.

Drugi wynalazek niemniéj ciekawy jest inżyniera amerykańskiego p. Germain. Znudzony długą morską żeglugą przemyśliwał nad możnością jéj skrócenia i zbudował już na papierze parowiec biegący 100 mil na godzinę zatém potrzebujący tylko na przejazd z Nowego Jorku do Liwerpola 30 godzin. Szybkopływacz nielada! 4000 stóp długości, 150 stóp szeroki, ze skrzelami 500 stopowemi z obu końców, uzbrojony w machiny siły 300,000 koni, we dwa stery, a w miejscu czółen do ratowania rozbitków mający 12 parowców zawieszonych u boku. Będzie w nim miejsca na pomieszczenie 50,000 podróżnych a każdy z nich w osobnéj stancyi rozmiaru 10 stóp kwadratowych. Doświadczenie uczy, że im statek jest dłuższy tém silniéj opiera się fali, a tylko olbrzym podobnego wzrostu może zwyciężyć morskie nawałnice. Oszczędność opału i pary jest pierwszym warunkiem, a tu właśnie owe skrzela mają służyć do zgęszczania pary i wracania jéj w stanie gorącéj wody do kotła. Wszystkiemu przeto wymaganiu nauki i doświadczenia zadość się stało, braknie tylko jednéj drobnéj rzeczy: 15 milionów dolarów. Jeśli Amerykanie zechcą zawstydzić angielskiego Lewiatana nie mogącego dokończyć swéj toalety, i złożą tę sumę, wtenczas będziemy wiedzieli ile ich kosztować ma wynalazek prawdziwie nadzwyczajny a oparty dotąd na samym tylko rachunku matematycznym.

Dzisiaj niepodobna jest zacząć listu lub rozmowy bez zaczepienia broszury, o któréj na samym wstępie już wspomniałem. Nie powiem wcale co ja myślę o niéj, bo to byłoby wkraczaniem w zakres moich kolegów traktujących głębokie polityczne zadania, i jak uważam z zadowoleniem od czytelników słuchanych, ale zataić nie mogę doznanego wrażenia, którem podzielić się muszę. Dawniéj do wielkich dzieł, do rozstrzygnienia przeważnych kwestyj używano potężnych środków, dzisiaj czy to siła opinii tak się wzmogła, czyśmy tak zmaleli, że dość jest wydrukować broszurę o kilkunastu stronnicach, żeby wszelkie pokonać trudności, i to, co przed chwilą było niepodobném do rozwiązania, stało się do razu rozwikłaném. Nie każdy jednak z piszących posiada ten dar przekonywania i dla tego wszyscy się domyślają, że autor bezimienny broszury ma pod ręką inne jeszcze środki i argumenta nie znoszące żadnéj dyskusyi. Publiczność przecież rada zawsze, jak po odegranéj komedyi wiedzieć nazwisko jéj autora, niechętnie przyjmująca na łono swoje dziecię niewiadomego rodziciela, przypisywała ojcostwo to p. de la Guéronnière, to ks. Coeur biskupowi Troyes, to wreszcie jałmużnikowi floty ks. Coquereau i zatrzymała się na tym ostatnim, a dla czego? — że został świeżo mianowany protonotaryuszem apostolskim, i że pozwolenie noszenia tego tytułu, szczególnym dlań wyjątkiem umieszczone zostało w biuletynie praw. Tymczasem wielebny kapłan dziś spokojnie każe w kościele ś. Eugenii i wzywa chrześcian do ofiary na rzecz nieszczęśliwych, i pewnie się nie domyśla przyznawanego autorstwa, jeśli mu o niém nikt z bliższych przyjaciół niepowiedział. Jest jednak rzeczą pewną, że gazeta francuska daremnie czeka na pochwycenie owéj broszury przez policyę, bo się wcześnie przeciw téj niegrzeczności obwarowała, dając schronienie prospektowi *Revue Européenne*, i w jego towarzystwie, noszącém charakter rządowy, przedawana była w wielu tysiącach egzemplarzy. Tuby miejsce było powtórzyć owe znane przysłowie: *ręka rękę myje*. Zresztą inne czasy nastały. Surowość centurialna złagodniała równocześnie ze zmianą atmosfery — niekurczemy się od zimna, a choć pluta i błoto przecież te dla niewieściuchów znośniejsze. Hr. de Montalembert uwolniony od stawania przed sądem. *La Question Romaine* p. About swobodna od więzów i nie zdaje się aby *La Papauté temporelle et la nationalité italienne p. Arnauld* (d'Arriége), albo *l'Italie et la tradition Napoléonienne* znalazły jakie przeszkody.

Chciałem uciec od polityki kryjąc się za kulisami teatralnemi, ale i tam mnie ona dognała. I któżby się spodziewał, że *la tireuse des cartes* w Porte St. Martin, żyjąca w XVII wieku, tak dobrze przewidzi co się stać mogło we dwa wieki później. Ale owa Lenormand ówczesna była żydówką a żydzi znają się na kabale. Bądź co bądź przedstawiona sztuka 22go grudnia w obec obojga Cesarstwa znalazła jak najlepsze przyjęcie. Ich obecność tłumaczono spółautorstwem p. Mocquart, choć jego imie nie było wspomniane obok imienia p. Sejour, kiedy po raz ostatni zasłona spadła — ale co się tu utai przed okiem i uchem ciekawskich! ledwie się prolog rozpoczął, już wiedziano, że to historya Mortary młodego izraelity przeniesiona w przeszłość o dwa wieki. Wiele scen jest tak rzewnych i tkliwych, że powtarzając wiersz ów Lamartina z jego Harmonij poetycznych:

„Mon coeur est plein je veux pleurer...

łzy mimowolnie płyną z oczu. Pani Laurent (matka straconego dziecięcia) nareszcie odzyskuje je, tuli do swego łona, a jeszcze w żalu macierzyńskim pocieszoną nie jest, bo z jéj piersi wypada jęk i ten cudnie piękny krzyk: *Je ne l'ai pas vu grandir!* Ale ta nawet rozkosz jest chwilową, bo córka nie wiedząc któréj ma się oddać, czy matce co jéj dała życie, czy téj co ją wychowała trace zmysły i z obłąkania wraca dopiero w skutku

zykę zgrai ulicznéj, która się zgromadziła pod jej oknami wyśpiewując nie pochlebne dla niéj pieśni i piosneczki. Tymczasem nagłe udzielenie p. Berlingowi dymisyi z pozwoleniem do podróży (przedonegdaj p. Berling przejeżdżał tędy), długotrwałéj jak powiadają, nieudobruchało jeszcze rozjątrzonych przeciwników ministeryum obecnego i stronnictwa tak zwanego dworskiego. Nie poczytując bynajmniéj wygnania p. Berlinga za początek tryumfu reakcyi, dodać tu muszę, że jeżeli nie stronnictwo czysto demokratyczne, to przynajmniéj bezwątpienia stronnictwo demokratyczno-skandynawskie, -to jest Ederduńczyków upatrywało w zachodach ministra p. Blixen-Fineke bliskie urzeczywistnienie swych planów, aby podzielić państwo na Hołsztyn i ściśle zjednoczoną Danię ze Szlezwikiem po Ederę, z zachowaniem atoli unii. Raz dąży to stronnictwo po téj drodze do ocalenia wolnych i swobodnych instytucyj od wpływu reakcyi feudalno-niemieckiéj, a podrugie, poczyna tem samem torować drogę do zjednoczenia się z Norwegią i Szwecyą w państwo lub rzeszę skandynawską. Lecz tym razem w obu kierunkach grubo się omylono. W tej saméj chwili, kiedy p. Blixen-Fineke, ów autor „praktycznego skandynawizmu“, o którym przed dwoma laty wam wspomniałem, objął tekę spraw zagranicznych i zasiadł w krześle prezesa ministrów, wystosował list do księcia Chrystyana Duńskiego, mający skłonić następcę tronu do przyjęcia posady gubernatorskiéj, a grożący księciu utratą prawa dziedzicznego do korony w razie przeciwnym, (list ten dajemy poniżéj pod Danią. P. R.), ponieważ zmiana prawa dziedzicznego wedle protokółu londyńskiego ma być wniesioną na kongres (wiadomo, że książę odmówił); w tej chwili powtarzam, między Norwegią a Szwecyą także rozdwój wystąpił na jaw. Z jednéj strony Szwecya zawistnem patrząc okiem na demokratyczne swobody z nią połączonéj Norwegii, rada gdzie może i na Norwegię ciężary włożyć, które sama ponosi; z drugiéj strony Norwegia zrzuca z siebie gdzie może ciężar niepotrzebny, jak to niedawno było, zniósłszy posadę i pensyę wicekróla. A ponieważ Storting sądził, że w tym razie nie potrzebuje pytać Izb szwedzkich i rządu w Sztokolmie, spór wszczął się 28 z. m. w Izbie szlacheckiéj nad wnioskiem o rewizyę stosunków prawnych państwa między Szwecyą a Norwegią. Wniosek ten poparł minister szwedzki pan Goers, chociaż nie zaprzeczał norwegskiemu Stortingowi prawa zniesienia godności wicekróla, jednak pragnął, żeby określono ściślej stosunki prawne między dwoma krajami i narodami pobratymczemi; tem bardziéj, że jako sługa królewski winien strzedz praw korony, które wedle niego wymagają, żeby Norwegia nie decydowała sama w podobnych kwestyach bez zniesienia się z rządem szwedzkim.

Tym więc objawem rozdwoju między dwoma głównymi reprezentantami skandynawizmu i niepowodzeniem polityki pana Blixen-Fineke co do gubernatorstwa holsztyńskiego, tym razem zatrute zostały nadzieje duńskich Skandynawców i demokratów. Baron Blixen tymczasem nie spuszcza z oka swego założenia. Pomysł wskrzeszenia tak zwanego rządu „glükstadskiego“ jest dalszym rozwojem zamiaru izolowania Holsztynu z osobnym rządem, czyli jak było dawniéj, z pośredniczą rejencyą między kancelaryą dla księstw w Kopenhadze a księstwami, z tą zaś różnicą, że w kancelaryi téj koncentrowały się sprawy księstw Szlezwiku i Holsztynu, a terazby tylko sprawy samego Holsztynu się odrabiały. Ministeryum obecne dmie w pomoc Folkethingu. Tymczasem Landsthing gotuje się dać mu poznać nieukontentowanie, skoro prawo finansowe wystąpi na porządek dzienny.

Pomimo niespokości nocnéj Nowego roku, którą grenadyery gwardyi a potem policya uśmierzyła, poczem krzyczano „wiwat-Chrystyan!“ i „pereat Blixen-Fineke!“ nazajutrz liczne grono książąt, ministrów, dyplomatów zebrało się na powinszowanie noworoczne królowi, lecz nie widziano przy téj sposobności żadnéj damy u dworu.

W teatrze grają ciągle komedyę: „Hrabina i jéj Siostrzeniec“. Tu w Hamburgu w przyszłym tygodniu pierwszy raz daną będzie opera Meyerbeera „Dinorah czyli Pielgrzymka do Ploermel“. Główną rolę śpiewać będzie panna Georgina Schubert, wedle życzenia kompozytora. Nowe dekoracye, oświetlenie światłem elektrycznem, nowe kostiumy, wszystko obiecuje wystawną nowość. Po niéj niebawem wyjdzie na scenę balet 4 aktowy „Faust“ układu wiedeńskiéj tancerki p. Lanner, dyrektorki tutejszego baletu. Dyrektor Wollheim da Fonseca wielkie łoży starania by podźwignąć scenę teatru Stadt-theater. Widownia ta od kilku lat utraciła zaufanie publiczności; tém więcéj upatrują zasługi, że Dr Wollheim stara się przezwyciężyć wszystkie przeszkody, zawiści, nieprzyjaźni, stosunków bardzo krytycznych i stanąć na silnéj podstawie zdobytego zaufania publicznego.

P. S. Właśnie odbieram list z Kopenhagi, w którym mi donoszą, iż jest nadzieja, że rząd powoła barona Heintze, który jak wiadomo jest persona grata u holsztyńczyków, na prezydenta rządu księstwa holsztyńskiego, którego rejencya ma być uorganizowana w taki sposób, iż się już na to gabinety wiedeński i berliński przychylnie oświadczyły. P. Berling wyniósł się z Kopenhagi cichaczem, bo nań czekało pospólstwo by mu wyprawić pożegnanie. Wsiadł na kolej żelazną na stacyi pierwszéj za Kopenhagą. Przyjaciele, którzy go czekali u kolei, z omyleniem dobrze odegranem opuścili dworzec drogi żelaznéj.

Paryż 6 stycznia.

E. Uwolnienie hr. Walewskiego od obowiązków ministra spraw zagranicznych przewidywane od czasu ukazania się broszury, a po powrocie z Fontainebleau powtórnie żądano i uzyskane stało się dopiero onegdaj wieczorem aktem urzędowym, który wczorajszy *Monitor* ogłosił. Usunięcie się byłego ministra od kierunku spraw zagranicznych, jest z tego względu nader ważnym wypadkiem, iż okazuje niepodobieństwo zgodnego porozumienia się w sprawie włoskiéj z mocarstwami europejskiemi, i że jest dowodem, iż polityka Cesarska rozdarłszy zasłony, które ją pokrywały, jawnie i śmiało na nowe wstępuje tory. Jakiż prorok, jakiż wieszcz przepowiedzieć zdoła dokąd nowy systemat polityki francuskiéj i Francyę i Europę doprowadzi. Czy on w ostatecznych następstwach umocni władzę i dynastyę Cesarską, czy narodom zapewni niepodległość, swobodę i pokój, czy też świat na nowo w odmęt zanurzy, lub zakłóci wojną. Same się do myśli cisną pytania, jakiego to ducha wezwie w pomoc wykonawca nowéj polityki? Jakich sprzymierzeńców znajdzie? Czy im zupełnie poświęci jedną z najpewniejszych podpór, na któréj dotąd umacniał i zabezpieczał swą władzę? czy na drodze którą obiera, długo i daleko zechce mu w ścisłym związku towarzyszyć Anglia. Ta Anglia, która dla własnéj korzyści umie podburzać narody, wyswobadzać ich nie umie. Nakoniec pytać się godzi, czy ręka na któréj skinienie dziś wprawdzie poruszają się krocie niezwyciężonych bagnetów, dość zawsze będzie silną, aby i ruchem umysłów i wypadkami kierować. Skoro powzięty był zamiar objawienia myśli do dojrzałości doszłéj, wraz z postanowieniem nie zaparcia się jéj pochodzenia, widział Cesarz, że mu przyjdzie rozstać się z swoim ministrem spraw zagranicznych. Skoro tego zaparcia się minister nie uzyskał, zrozumiał, że mu na miejscu pozostać nie wypada. We cztery dni po ukazaniu się broszury miał powód do mniemania, że jak dziś jeszcze twierdzi *Constitutionnel*, wykrywała ona zdanie nie zaś zamiar, sądził więc, że jeszcze zdoła zgodne porozumienie się mocarstw przywrócić, lecz gdy z jednéj strony prawdziwe znaczenie pisma bezimiennego poznał, z drugiéj trudności pogodzenia go z usposobieniem i żądaniami dworów zagranicznych, niemogąc przekonania swego nagiąć do nowych wymagalności, ustąpił z miejsca. Upowszechnione było mniemanie, że hr. Walewski był zawsze tylko posłusznym wykonawcą woli Cesarskiéj. Lecz choć tyle nierozerwalnych związków łączy go z obecnym porządkiem rzeczy we Francyi, choć mu winien wywyższenie, przyszły okoliczności, w których uczuł, że przeświadczenia swego poświęcić nie powinien. Przyjaciele jego cieszą się, że tę zaszczytną obrał drogę, wyżéj ceniąc jego charakter od jego godności. Taić nie można, że nowa epoka otwiera się w dziejach Cesarstwa, i że wyjawienie się dalszéj polityki jego jest większéj wagi wypadkiem od tych wszystkich, które dotąd ośmioletni przeciąg bytu jego odznaczyły. Hrabia Walewski stosownie do dekretu Cesarskiego z dnia wczorajszego jako członek rady tajnéj nie pobierający żadnéj pensyi odwołalnéj (senatorska bowiem jest dożywotnią), otrzyma 100 000 franków rocznie. Pan Thouvenel obejmie jego miejsce. W ostatnich listach zapowiadał on żądanie uwolnienia z posady posła w Stambule z powodu choroby żony, którą w Paryżu zostawił. Niema więc wątpienia, że chętnie przyjmie ofiarowane mu ministerstwo, choć w trudnych okolicznościach przyjdzie mu je objąć. Depesza telegraficzna zwiastująca mu nowe przeznaczenie, odeszła stąd onegdaj późno wieczorem. Wyrachowano więc, że go dojść nie mogła wczoraj rano przed odpłynieniem z Bosforu statku parowego, że więc pięć dni na drugi statek będzie musiał czekać, i że w Paryżu zaledwie za dni piętnaście stanie. Tymczasowo p. Baroche sprawować będzie jego obowiązki, i wczoraj były minister złożył w jego ręce zarząd ministerstwa. Hrabiostwo Walewscy jeszcze dni kilkanaście będą mogli pozostać w pałacu rządowym, zanim nowe wynajdą mieszkanie. Wczoraj od godziny pierwszéj do siodméj wieczorem salon hrabiny Walewskiéj napełniał się kolejno przybywającymi gośćmi. Odwiedzili ją wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego z żonami, wszystkie osoby do dworu Cesarskiego należące, liczni przyjaciele i znajomi. Wszyscy pamiętni tego niewypowiedzianego wdzięku i niezmordowanéj uprzejmości, którą w jéj domu znajdowali. Przechylenie się Cesarza na stronę polityki księcia Napoleona, zdaje się tomuż zapewniać przeważny wpływ na dalsze wypadki. Wczoraj wieczorem mówiono że książę Magenty ma objąć dowództwo nad armią francuską we Włoszech, że jenerał Goyon ma być odwołany, że marszałek Canrobert jako poseł do Rzymu wysłany, będzie zarazem dowódzcą wojska okupacyjnego. Mówiono o bliskiéj dymisyi marszałka Randon. Łatwo pojąć jak w téj chwili żywo zajmują się umysły bieżącemi i przewidywanemi wypadkami. Duchowieństwo okazuje jednozgodne uczucie i poważny smutek. W dzień Nowego-Roku tylko trzech proboszczów towarzyszyło arcybiskupowi do Tuileryów. *Indépendance* twierdziła, że książę arcybiskup kardynał wyrazami nieufności dla rządu odezwał się do swego duchowieństwa. *Constitutionnel* zaprzeczył temu podaniu. Pasterz archidyecezyi paryskiéj wyraził zaufanie, jakie religia pokładać powinna w monarsze, który tyle jéj dał dowodów synowskiego przywiązania i opieki, dodał jednakże: „że mogą przyjść dla kościoła czasy ciężkich prób, i dla tego téż wzywa modłów swego duchowieństwa, aby mu wyjednały moc do wzniesienia się do wysokości wszystkich wielkich biskupów“. — Wszystko co dzienniki piszą o kongresie, o bliskim przyjeździe pełnomocników, jest mylném. Zebranie kongresu stało się w téj chwili niemożliwém. Wśród zasmucenia i niepokoju tylu umysłów, przygotowują się u dworu karnawałowe zabawy. Cesarstwo trzy razy na tydzień przyjmować będą, a skoro małych Cesarzowéj apartamentów odświeżenie i z wielką wytwornością przyozdobienie wykończoném będzie, rozpocznie się w nich szereg wieczorów tańcujących. Pierwszy wielki bal w Tuileryach danym będzie 11go stycznia. Zaproszenie otrzyma 4500 osób. Po nim w ciągu karnawału dwa inne nastąpią.

Paryż 6 stycznia.

L*** Jeden z dzienników nazwał miesiąc styczeń klimakterycznym, i przypominając że nowy rok 1859 sprowadził nam wojnę włoską, wróżył zawczasu i na obecny ważne i niespodziewane zmiany. Doczekaliśmy się jednéj, to jest ministra spraw zagranicznych, ale ta była wcześnie rokowaną, inne przyjdą z kolei, jeśli mamy wierzyć kilku półgębkiem wyrzeczonym słowom przez wczorajszą *la Patrie.* Z nich można łatwo odgadnąć, o ile prawdziwemi są wieści o mianowaniu na miejsce marszałka Vaillant dowódzcą armii francuskiéj we Włoszech zostawionéj marszałka Mac Mahon, o odwołaniu jenerała Goyon z Rzymu, o ustąpieniu nawet wojska francuskiego tam będącego i zajęciu miasta przez półki skonfederowanych państw albo samego Piemontu. Mówią także o wyniesieniu Księcia Napoleona na godność wice-króla Algieryi, o zmianie ministra Magne, któremu gubernatorstwo banku ma być ofiarowane i o wielu innych rzeczach, a najmniéj o kongresie, tak mała jest chęć dla przeróżnych względów do poufnéj rozmowy. Bo nikt już nie wierzy, aby kongres miał coś innego przerabiać nad to co się już zrobiło, uznać je za czyn spełniony i przyłożyć tylko swą pieczęć, jak na aktach dawniéj u nas czynili uproszeni na świadków pieczętarze. Podnoszą się głosy, że najlepszą dzisiaj polityką będzie zostawić sprawy włoskie własnéj ich organizacyi, one same najprędzéj bez wstrząśnienia przyjdą do równowagi. Byłoby zapewne do życzenia, ale horyzont polityczny nie dość jasny, umiarkowania względnego za mało, aby się spodziewać rozwiązania z zadowoleniem wszystkich stron.

Hr. Persigny sprowadzony z Londynu na czas tylko kryzys ministeryalnego, zaraz po ogłoszeniu wczorajszém *Monitora* odjechał do Londynu; hr. Walewski powołany dekretem 5go maja 1859 do zasiadania w radzie prywatnéj, jak dziś z pensyą 100,000 fr., ustępuje swego miejsca p. de Thouvenel, który telegrafem uwiadomiony śpieszy je zająć i na parowcu *Ajaccio* płynie zapewne w téj chwili ku brzegom Francyi.

Wywołane kwestye broszurą „Papież i Kongres“ obudziły nieznany dotąd zapał do polemiki. Kto tylko żyje chwyta się pióra i pisze, a choć nie czytany przecież ma tę podnietę, że złamał lancę z możnym przeciwnikiem, on z twarzą odsłonioną, z herbem na tarczy, a tamten zawsze z przymknioną przyłbicą. Kto zliczy imiona tych balladynów, kto opowie ich przeważne ciosy któremi obalić chcieli wroga. Zapiszmy przecież choć imiona tych, co mają wejść w szranki: Cucheval-Clarigny, hr. de Falloux, Fresnau dawny reprezentant i de Corcelles niegdyś poseł od rzeczypospolitéj przy dworze rzymskim—i jeszcze hr. de Montalembert.

Wiele złych rzeczy inne kraje Europy wzięły od Francyi; dzisiaj, kiedy w sferze administracyjnéj zaprowadza ona u siebie reformę, warto byłoby żeby znalazła naśladowców. Co to za arcymądry okólnik ministra spraw wewnętrznych, zalecający prefektom po departamentach aby wręcz wydali nieubłagany bój zbytecznym, niepotrzebnym pisaninom, marnotrawiącym czas, zwlekającym oczekiwany wymiar sprawiedliwości od podwładnych. „Conduire vite et bien les affaires“ prędko i dobrze, w dwóch słowach zawarta jest maksyma urzędnicza. Bodajby ona rozbiegłszy się na cztery części świata, znalazła ochotne przyjęcie. Nie znajdzie dziś, w obecnéj chwili, znajdzie późniéj nieco, ale już ludzie pchani gwałtownie siłą pary, elektryczności, ślimaczym chodem iść zaprzestaną i drugich nałogowych dojutrków za

---

chrześciańskiej modlitwy. Na to widowisko posłałbym p. Leonią Chereau co to w ogrodzie Tuilleryjskiem dziecię obce skradła. Możeby to przypomnienie swojéj zbrodni więcej było zbawiennem, niż stanie u pręgierza — prawda, że dobrowolne, że w cukierni na ulicy Vivienne, i za wynagrodzeniem miesięcznem 2000 fr. Taką sumę zaledwie dał *le Père prodigue* Dumasa, któremu jednak zarzucają że w swéj rozrzutności jest skąpym i nieprzedstawia prawdziwego ideału, do jakiego mógłby dać wzór ten lub ów bojar rosyjski — bo już to u Francuzów koniecznie bojarowie w Rosyi być muszą.

Wiktor Hugo winszując Dumasowi nowych tryumfów syna, powiada mu: „Tak w istocie, jesteś ojcem rozrzutnym, dałeś mu wszystko, dramat zachwycający, namiętność płomienną, dialog prawdziwy, styl czarowny, a jednocześnie, cudem tak pospolitym w sztuce, zachowałeś wszystko przy sobie; uczyniłeś go bogatym sam przecież zostając zamożnym.“

Co tu przeglądów teatralnych rocznych i z tytułu i z rzeczy psotliwych i śmiesznych. Pierwsze Rozmaitości dały hasło, przedstawiając *Sans queue ni téte* złożone z wielu obrazów, każdy z osobna numer noszący i w takiej kolei odegrany jaką mu los naznaczył. Wodwil wystąpił z *Viv'la joie et les pommes de terre!* co miało znaczyć, że ziemniaki dla mrozów téj zimy już w roku przyszłym chorować nie będą, w Delassements *La toile ou mes quat'sous*, a najzabawniejszy *l'Omelette de Niagara* z swoją parodią du *Père prodigue*, z przeniesieniem teatrów z bulwarów rugowanych przez municypal- Ofenaza.

Ale to wszystko już znane widowiska — więc chcecie nowych, nowo narodzić się mających. Jest i tych zapas nie mały, w teatrze francuskim przyjęto *Gaetana* p. About, na pochwałę kochanka włoskiego co wolał przyjąć na siebie zbrodnię obcą niż zdradzić wiarołomną żonę.

Alfons Karr występuje poraz pierwszy w szranki kulisowe z *Penelopą Normadzką*. Ambigu daje dramat pp. Dennery i Dugué *Le Marchand de Coco* i publiczność pewnie bezpłatnie będzie pojona tym trunkiem z wody i łupin cytrynowych a zowiącym się *Coco* niewiadomo dla czego.

Nawet Odeon gotuje komedyą w 3ch aktach i wierszem p. Juillerat pod tytułem „Les Equipées de Stenio“, a Emil Girardin chcący u siebie godnie przyjąć mający się zebrać świat dyplomatyczny, zamówił wcześnie u panny Augustiny Brohan, której Paris avantureux (par Mané): nowe przysłowie: *Qui a bu, boira.*

Włochy dla słabości Gardoniego spóźniły przedstawienie opery p. Braga: Margherita, a inna opera ks. Poniatowskiego „Pierre de Medicis“ czeka na balet „Diana i Endymion“, w którym Ferraris w podwójnej postaci Diany i Hekaty wystąpi. W operze wielkiej będą co soboty maskarady, a w dniach reprezentacyj nudy — nim się nowa Malibran pojawi.

Jest wprawdzie Senora Martinez murzynka, którą przed laty Malibran czarną przezwano, ale o niéj dowiedziano się z procesu wytoczonego przed policyą. Biedna artystka, z wiekiem utraciła głos i przyszła do nędzy. Gospodyni domu, gdzie Senora miała kątek, przyaresztowała jéj gitarę za niepłacone komorne. Gitarę! jedyne narzędzie pracy. I trybunał zważywszy na nagłość, rozkazał jéj to narzędzie zwrócić żeby od głodu ochronić.

Galerye Luwru w tych dniach nabyły malowidło Jana Belliniego nauczyciela Tycyana i Giorgiona, przedstawiające Dzieciątko Jezus i Matkę Jego, świętych Piotra i Sebastyana. Obraz ten należał do zbioru lorda Norwick i dziś zapłacono zań tylko 15,000 fr.

Przejście z Galeryi do stajen cesarskich zdawać się będzie nie jednemu rzeczą bardzo nie przyzwoitą. Ja tylko ostrzegam, że te stajnie są w Luwrze zaledwie skończone, prześliczne, okazałe i godne w sobie mieścić Buckinghama co nosił Cesarza pod Magentą, Ajaxa co się nietrwożył na polach Solferino i Orfeusza, który jeśli nie był w piekle, przecież piekielnych żarów doznał u przysionka opery, kiedy pęknięte ogniste kule 14 ran mu zadały i obok zaprzężonego towarzysza zabiły na miejscu. Jak weteran służy on tam za wzór poświęcenia dla młodszej braci, a téj jest nie mało, bo wszystkie stajnie razem wzięte liczą 300 koni, po wozowniach stoi 180 powozów, tylko 300 woźniców różnego stopnia i nazwy pod umiejętnem okiem i dozorem jen. Fleury i hr. Daure.

Uskarżamy się na zbytki, szukamy poprawy stając się mniej gościnnymi, a dozwalając bóg wie jakich strojów, co gorsza przyuczamy niemowlęta aby wcześnie wiedziały co jest marnotrawstwo, któż uwierzy, że w Pasażu Jouffroy jest lalka ubrana w koronki d'Alençon itd. wartająca 3000 fr. że dziś trzy stopowe mechaniczne figurki, tańczą, kłaniają się, chodzą równie dobrze jak my a lepiej od tych podagryków, których tuzinami liczym i tylko różniące się od nas ludzi mową. Nie mówią same, mówią za nie kupcy żądający 500—1000 fr. i są tacy co płacą. Wątpię jednak aby w otwierających się dzisiaj sklepach w hotelu Lambert, naśladować chciano tę niedorzeczną modę. Tam na piękność przedmiotu mało się uważa, bo jak Musset powiada:

„Car sa beauté pour nous c'est notre amour pour elle,“

Pod tym wyrazem *Elle* każdy mieści to polkę, to gospodynię domu, to może kupcowe jaśniejące grzecznością uprzedzającą samą nawet rozrzutną hojność, a potem i wdziękiem. To jest najgłówniejszy kapitał jaki się do téj assocyacyi filantropijnej przynosi, w zamian za częste dywidendy niedającej się obliczyć, bo któż otarte łzy biednym, kto wdzięczne westchnienia poratować potrafił! Przywilej tedy kupcowej jest dyplomem na piękność i taki otrzymała wczoraj panna Buch, o której jeden z wielkich mowców powiedział: c'est un visage qui monte au ciel.

Ta assocyacya przypomniała mi inną mającą cel zachęty rzemieślników i na której to zebranie lord Palmerston podczas biesiady (bo u Aglików wszystko się z jedzeniem łączy) wniósł toast na cześć cudu współczesnéj cywilizacyi! na cześć dziennikarstwa. W jednym numerze gazety zawarta ilość nauczających objaśnień jest już dowodem postępu jaki uczynił rozum ludzki! „Więc i ja zakończę toastem: niech żyje *Czas*, spodziewając się że pod jego płaszczem nieraz przemycić potrafię, wiele nic nienauczających rzeczy.

L***

sobą pochwycą. Reforma taka wszędzie będzie zbawienną, zacząwszy od Anglii, gdzie narzekanie, zwłaszcza powaśnionych małżonków, dochodzi aż do bram parlamentu. Jakoż w samym trybunale rozwodowym londyńskim, zalega nie rozsądzonych spraw przeszło 600.

Jedna municypalność paryska od tego zarzutu wolna. U niéj wszystko idzie pośpiesznie. Ledwie rogatki w nocy 31go grudnia przeniesiono do wałów fortecznych, już dziś w około miasta tłuką mury, zrzucają kamienne parkany, i za miesiąc wszystko będzie zrównane, zasiane i zasadzone drzewami. Paryż jest w oblężeniu, bandy niszczycieli zajęły jego bramy, a z jakiém zażarciem to dzieło ruiny dokonywane! myślałby kto, że już celników nie będzie—są, ale w tyle, o jakie tysiąc metrów daléj, ale przynajmniéj wywiera się zemsta nad ich dawną siedzibą. Musi być w systemacie celnym wszelkiej natury coś oburzającego, że ludzkość oswajana z nim przez wieki, przecież oswoić się z nim w żaden sposób nie może.

Paryż obrachował swe dochody na rok bieżący i wedle nich zastósował wydatki. Będzie miał 103 miliony, a jako hojny pan tyle sobie i wydawać zamierza. Po co się kłopocić co będzie na rok przyszły, kiedy z góry przewiduje że będzie więcéj, bo jak było w wieku przeszłym, że z każdym rokiem dochody miasta wzrastały, tak jest w tym, tak będzie i zawsze. Nie zabraknie mu na utrzymanie jego majestatycznéj przewagi, a choć nie jest, jak go chciał mieć Dr Vries (lekarz czarny), dziś stający przed sądem poprawczym: „środkiem świata, słońcem którego promienie wszędzie roznoszą miłość, zgodę i cywilizacyę między ludami“, dzisiaj na jego polach elizejskich nie stanęła świątynia Salomona opisana przez Ezechiela w wielu rozdziałach i na wielu miejscach, przecież pomimo tych niedostatków zostanie zawsze stolicą świata, aż chyba kiedyś przeniewierzy się wielkiemu posłannictwu swemu.

Proces lekarza z Surinam co miał chorobę raka leczyć, nie skończony jeszcze, zostawmy go na stronie. Były dwa inne, na których rzeźbiarz i fotograf źle wyszli. Rzeźbiarz p. Arnaud mieszkał nierozłącznie jak Pygmalion z Wenerą swoją, mającą warkocz złoty. Zadłużył się, warkocza swéj bogini poświęcić niechciał, i nielitościwy wierzyciel zabrał oboje. Fotograf p. Sz. o którym raz już pisałem, a zapewne raz jeszcze pisać przyjdzie ale już raz ostatni, powołał p. Nadar przed policyą poprawczą, dostał surowe napomnienie od prokuratora i jeszcze koszta procesu płaci, ale kto wie, może u progu Temidy wołał *battu mais content.*

Londyn 5 stycznia.

L. Kongres podobno rozbił się o broszurę „Papież i Kongres“. Co on miał dokonać, to broszura widać już dokonała. I w rzeczy saméj, nie chodzi tu dłużéj o narady lecz o ustalenie obecnego stanu Włoch i uznanie wynikłości z zeszłorocznéj wyprawy, uprawniając władzę parlamentarną, jaka się za ostatnich czasów tam rozwinęła, i jest panującą. Niezbędném to zdaje się być następstwem w takim razie, w którym Francya, Anglia, Rosya i Prusy zostają w zupełném porozumieniu z sobą; a jedna Austrya się usuwa. Lord Cowley nagle przywołany był z Paryża i przybył tu pozawczoraj dla otrzymania nowych instrukcyj. Jakie one będą, później okaże się. Tymczasem wieści chodzą, jakoby Anglia zamierzała natychmiast uznać niezawisłość prowincyj włoskich które wybiły się na wolność, a za Anglią uczyni toż samo Francya i Rosya. Na tém, ile dziś wnosić można, stanęła owa kwestya kongresu, poronionego w samych początkach. Jednocześnie prawie z przyjazdem lorda Cowley, wrócił także do Paryża książę Małachowy, który tu od kilku tygodni w nieurzędowym jak mówią charakterze przebywał.

Anglia przy końcu ubiegłego roku poniosła ciężkie straty przez śmierć niektórych mężów stanu, jakoto: lorda Holland, który umarł w Neapolu; lorda Fitzroy członka teraźniejszego rządu, który umarł w Brighton, i lorda Scott, syna ks. Buccleuch. Literatura zaś angielska straciła popularnych pisarzy: De Quencey, autora dzieła „Wyspowiadanie się Anglika karmiącego się opium—i Washington Irvinga, który lubo rodem Amerykanin, większą część swych dzieł pisał w Anglii gdzie przez 15 lat mieszkał, tak że piśmiennictwo angielskie go za własnego sobie przyswaja. Teraz zaś to jest we środę 28go grudnia, umarł lord Macaulay, historyk, pisarz polityczny, poeta. Przeważne zalety jakiemi się w pismach swych odznaczył, wyniosły go były niedawno na godność parowską. Ku większéj czci dla niego, pochowany będzie w przyszły poniedziałek w Westminster Abbey, w „Poet Corner“ najpyszniejszéj dla śmiertelników dzielnicy. Jako w związku z tém, przyłączam listę najznakomitszych mężów stanu, z wyrażeniem oraz ich wieku. Hr. Guildford i lord Lyndhurst są najstarszymi w Izbie lordów, mając oba po 87 lat. Wicehrabia Combermere z hr. Charlement najbliżé po nich idą wiekiem; pierwszy ma 85, drugi 84 lat. Sukcesor najbliższy ostatniego liczy sobie już ósmy krzyżyk. Szesnastu parów w parlamencie dożyło sędziwego wieku 80 mniéj więcéj lat, a wśród nich znajduje się nestor mężów stanu lord Brougham, który jest w 81 roku. Najstarszym członkiem w Izbie niższéj jest sir Charles Burrell mający 85 lat. Lord Palmerston ma 75 lat, lord John Russell 67; D'Israeli 54; Cobden 55, a Bright 48 lat. Lord Campbell jest najstarszym członkiem sądownictwa, liczy 78 lat; sir James Willes najmłodszym, bo tylko 44 lat. Najstarszy i naczelny sędzia Irlandyi p. Tomasz Lefroy ma 83, a William Keogh najmłodszy 42 lat wieku.

W 5ciu ostatnich latach gęste przejścia na religią katolicką zaczęły niespokoić protestantów. Zjawienie to przypisują głównie księżom anglikańskim, którzy odstępując od pierwotnéj prostoty w swych obrzędach kościelnych, rzucili się do naśladowania wystawności i okazałych obrzędów kościoła katolickiego. Część tę duchowieństwa nazywają tu Puseitami, od Dra Pusey profesora hebrajskiego języka w uniwersytecie Oxfordzkim, który pierwszy był dał do tego popęd, a nawet do zaprowadzenia spowiedzi. Niebyłoby to jeszcze nic ei, gdyby się skrycie do nich nie byli wśliznęli księża katoliccy, mianowicie jezuici, którzy znani są z nawracania, jakośmy mieli tego dowody we własnym naszym kraju. Puseity, jak wielu mniema, używani w tem są jako niewinne ślepe narzędzia. Jakkolwiek bądź, skutki ukazują się widoczne. Dwóch księży kościołów ś. Barnaby i ś. Pawła właśnie w tym tygodniu przeszło na katolicyzm. *Advertiser*, który zadał sobie pracę w zebraniu całej liczby tych „perverts“ (przewrotnych), naliczył, że z samych tych dwóch kościołów puseickich ośmiu księży zostało katolikami, a będąc oba położone w najświeższej części Londynu i uczęszczane przez najwyższy świat, od czasu założenia tych dwu kościołów przeszło na wiarę katolicką najmniéj trzydziestu parów i członków parlamentu, jakoteż wiele osób, mężczyzn i kobiet znakomitych familij. I nie ma czemu się dziwić, kazania i nauka w nich, jako też zaprowadzone obrzędy i ubiory księży nie wiele różnią się od katolickich. Inny jeszcze kościół, położony na wschodzie londyńskim, począł się był także odznaczać podobnemi nieprotestanckiemi obrzędami; lecz tam lud prosty i ubogi mniéj przystępny innowacyom niż świat modny koniec im uczynił za wezwaniem władzy biskupiej. Zewsząd prośby podają do królowéj i do Parlamentu, aby tym nadużyciom wciskającym się do kościoła protestanckiego zaradzić. Będą o tém zapewne rozprawy w tegorocznym parlamencie.

Za rozkazem wydanym od rządu, zegary w Anglii mają od 1go stycznia być nastawiane według zegaru południka greenwickiego. Przyjęcie to jednego południka za regulatora czasu, przyczyni się wielce do porządku na kolejach, na pocztach, i odbywania z regularnością wszelkich czynności w kraju.

Wiedeń 9 stycznia. Poniedziałkowe dzienniki wyjątkowo niejako wychodzące od czasów wojny włoskiéj, zaczynają się przerzedzać. *Gazeta Wiedeńska,* która się pozbyła dodatku wieczornego, zarzuciła również poniedziałki. W ogóle odkąd uwaga publiczna odciągnięta od spraw wewnętrznych zwróciła się jedynie ku sprawom polityki europejskiéj, tutejsza prasa straciła wielce na swojéj ważności. O tyle ona bowiem bywała zajmującą, o ile mogła przedstawiać wierny obraz wewnętrznych stósunków; stanowisko zaś jéj rozleglejsze, europejskie, zawsze było i jest nader wątłe i nieoznaczone.

Dania.

Dagbladet z 30go grudnia mówił był o liście ministra Blixen-Fineke do księcia Chrystyana duńskiego (następcy tronu na mocy protokółu londyńskiego), w którym minister namawia Księcia, aby przyjął ofiarowane mu namiestnictwo w Holsztynie, grożąc mu możnością zmiany prawa następstwa na spodziewanym kongresie. Ponieważ publikacya tego listu była niedokładna, a raczéj była tylko omówieniem tego listu, przeto książę pozwolił *Gazecie Berlinga* wydrukować następnie cały list z wyjątkiem ustępu bardzo poufnie traktującego sprawy polityczne, a który to ustęp tyczy się, jak utrzymują, stosunków z Francyą i układów mających na celu uwolnienie Danii od związku z Rzeszą niemiecką. List ten brzmi następnie według ogłoszenia w *Gazecie Berlinga:*

„Wiadomo jest WKr.Wości, że z wielu stron nieprzychylnych ojczyznie naszéj na ciężkie narażanéj doświadczenia, poruszano pytanie rewizyi traktatu londyńskiego pod względem następstwa tronu w monarchii duńskiéj; osobliwie téż prasa francuska, a najbardziéj autor opisu podróży księcia Napoleona w krajach północnych zwracał na to uwagę, jak pożądaną byłoby rzeczą, aby ten akt polityczny mógł być zmienionym. Nie potrzebuję wyjaśniać WKr.Wści, jak dalece najdroższe interesa państwa i ściśle z niemi związane dobro WKr.Wści wymagają, aby zapobiedz wprowadzeniu w ogóle téj sprawy na kongres, a przynajmniéj, aby ją wprowadzić w sposób o ile się da najkorzystniejszy dla monarchii duńskiéj. To ostatnie mogłoby wtedy tylko nastąpić, jeśliby rząd Króla JMci był w stanie złożyć na kongresie uzasadnione oświadczenie, że gdy pokój i porządek ustaliły się w monarchii, tém samém wszelkie dążenia zewnętrzne do uregulowania naszych stosunków stały się zbytecznemi. Rząd Króla JMci chciał to w ten sposób uskutecznić, aby tak JKMość jak i WKr.Wść daliście się nakłonić do poniesienia osobistéj ofiary, dla utrzymania całości monarchii, a to przez przyjęcie przez WKr.Wść posady namiestnika. Przyznaję, że ministeryum królewskie uważało WKr.Wść za tarczę tak od wewnętrznych niesnasek jak i od zewnętrznych napaści; lecz WKr.Wść posłużyłbyś właśnie do obrony tego, co na WKr.Wść i potomków Jego spada. W końcu ośmielam się uniżone uczynić zapytanie: kto najwięcéj okazał zaufania do WKr.Wści, czy odpowiedzialni radzcy korony, którzy w przyjęciu przez WKr.Wść ofiarowanéj posady upatrują sposób zabezpieczenia całości monarchii, właśnie dla tego, że liczą na lojalność i bezstronność WKr.Wści; czy też nieodpowiedzialni pośrednicy prywatni, którzy z objęcia posady przez WKr.Wść obawiają się rozpadnięcia się państwa, wychodząc z przypuszczenia ubliżającego zarówno rozumowi jak i sercu WKr.Wści, że się staniesz łatwém narzędziem nielojalnych i buntowniczych mieszkańców Szlezwiku i Holsztynu. W razie odmówienia WKr.Wści, odpowiedzialność za możliwe następstwa spadnie wyłącznie na WKr.Wść, w obec czego rząd Króla JMci jest przeświadczonym, iż dopełnił swoich obowiązków.

„Kopenhaga 11 grudnia 1859.

„WKr.Wści najniższy, *Blixen-Fineke.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 stycznia. Już parę razy w ciągu lata donosiliśmy o chowie jedwabników przez Dra Kozubowskiego, jak niemniéj o zajmowaniu się chowem pszczół włoskich. Obecnie udzielono nam następującéj wiadomości o produkcyi jedwabiu przez niego otrzymanego:

Na ostatniém posiedzeniu tutejszéj Izby handlowo-przemysłowéj w dniu 31 grudnia r. z. okazał Dr Kozubowski, profesor w uniwersytecie jagiellońskim i członek Towarzystwa naukowego, próby przedniego włókna jedwabnego w dwu gatunkach, mianowicie w gatunku barwy białawéj (numer 1) i w gatunku barwy żółtéj (numer 2). Oba gatunki są własnego wyrobu p. Kozubowskiego, który od wielu lat hodując jedwabniki, niezmordowaném usiłowaniem doprowadził tę gałąź produkcyi do tego stopnia doskonałości, jaki dotychczas widzieć można było tylko za granicą. Rzeczywiście, jego włókno jedwabne pod względem połysku, miękkości i mocy nie pozostawia nic do życzenia. Nie dziw zatém, iż jak to widać z wystósowanych do p. K. listów fabrykantów zagranicznych, ciż fabrykanci obiecują mu $11\frac{3}{4}$ talarów pruskich za funt cłowy włókna jedwabnego w pierwszym lub drugim gatunku. — Podajemy tu ową wiadomość z tego powodu, iż jak się nam zdaje, upowszechnienie niekosztownego jedwabnictwa mogłoby w dzisiejszym podupadłym stanie gospodarstwa krajowego nastręczyć niemałą pomoc rolnikom, która przy obecnéj niskopiennéj (bo do hodowli krzewów zredukowanéj) uprawie morw, w nader krótkim czasie byłaby do dopięcia. A jeśli przy należnéj staranności można otrzymać 1 funt włókna jedwabnego (wartości chociażby tylko 10 talarów) rocznie ze stu sążni czworograniastych zasadzonych morwami; toć przecież nikt nic zarzuci temu przedsiębiorstwu niezyskowności, gdyż ani nakłady, ani roboty nie idą w porównanie z osiągniętym ostatecznie przychodem. Kto się wreszcie o tém wszystkiém przekonać pragnie, temu p. K. (mieszkający w domu p. Ambrożego Grabowskiego przy ulicy Karmelickiéj na Piasku) nieodmawia ile wiadomo udzielenia swoich spostrzeżeń w tym zawodzie, które się tém cenniejszemi okazują, iż są oparte na doświadczeniach nabytych w jego własnym zakładzie, założonym i rozwiniętym do obecnych rozmiarów jedynie w celu upowszechnienia pożytecznéj hodowli jddwabników w naszym kraju.

— *Biblioteki polskiéj* wydawanéj przez Kazimierza Turowskiego a wytłaczanéj w drukarni *Czasu*, wyszło w tych dniach dziesięć zeszytów (51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59 i 60). *Zeszyty* te zakończają seryę na rok 1859, a Redakcya *Biblioteki* w krótkiéj odezwie przy ostatnim zeszycie dołączonéj, zaprasza do prenumeraty na nową 60-zeszytową seryę na r. 1860, dodając, że warunki prenumeraty pozostają te same, oraz przypominając o nadesłanie zaległości za seryę zeszłoroczną. Zachęcać do tèj prenumeraty, przedstawiać ważność publikacyi takiéj jak *Biblioteka Polska*, mająca zamknąć w sobie i w jak najłatwiejszy sposób dostarczyć każdemu Polakowi wybór dzieł z kilkowiekowego piśmiennictwa narodowego, a nadto chroniąca wiele ważnych zabytków literatury naszéj od zatraty,— jest powinnością którą uznały zgodnie wszystkie dzienniki polskie. Lecz samo wymienienie dzieł oddrukowanych w zeszytach *Biblioteki*, co czynimy kolejno przy wyjściu każdego zeszytu, jest już dostateczném do wykazania iej ważności. Nie potrzebujemy również przedstawiać jak sumiennie i starannie wywięzuje się Redakcya **Biblioteki** z podjętego przez się zadania: świadczy o tém także owoc jéj pracy, to jest postęp i kierunek publikacyi, o któréj każdym kroku donosimy. I tak serya za rok 1859 nietylko że zawiera 60 zeszytów a 300 arkuszy druku, na których odbito albo dzieła ważne dla każdego Polaka, lub rzadkie i łatwo mogące uledz zatraceniu; ale nadto nad zakres programem naznaczony redakcya **Biblioteki** sporządziła i wydała dokładny a mozolny do ułożenia Skorowidz, ułatwiający wyszukanie przedmiotów w obszerném dziele Paprockiego „Herby Rycerstwa“, a parę arkuszy zawierających dokończenie tego Skorowidza, dołączy jeszcze do seryi zeszłorocznéj.

W zeszycie 51 oddrukowano „Myśliwstwo z ogary“ napisane przez Jana Ostoroga wojewodę poznańskiego i wydane przez niego po raz pierwszy w Krakowie 1618 r. O wielkiéj wziętości tego pisemka w owym czasie, świadczą trzy jego wydania dosyć szybko po sobie następujące (1618, 1643, 1649), a chociaż było i czwarte wydanie 1797 r., broszurka ta należy do rzadkich. „Myśliwstwo z ogary“ skreślone żywo i jasno zygmuntowską mową, jest jeszcze i dzisiaj zajmującém dla myśliwych przez swój przedmiot, a dla ogółu dość ważném, już to że dodaje jeden rys do obrazu życia domowego naszych przodków, już to z powodu swego stylu i technicznych wyrazów czystopolskich, dziś zapomnianych. Jan Ostroróg pochodzący z zasłużonéj w kraju rodziny, a którego dziad, również Jan imieniem, kasztelan poznański, był najznakomitszym może mężem stanu za czasów Kazimierza Jagiellończyka,—znaczne także położył zasługi w życiu polityczném, a na polu literackiem prócz powyższego pisemka, wydał 1622 r. opis sławnéj wyprawy chocimskiéj w któréj brał czynny udział; to drugie jego pismo nosi tytuł: „Wojna wołoska cesarza tureckiego Osmana przeciw koronie polskiéj podniesiona“.

Zeszyty 52, 53, 54 i 55 zawierają drugi tom „Poezyj księdza Stanisława Grochowskiego“ o którego życiu i pismach mówiliśmy donosząc o wyjściu zeszytów 26, 27, 34 i 35, które stanowią pierwszy tom utworów tego poety zajmującego niepoślednie miejsce między pisarzami polskimi XVI wieku. Do tego drugiego tomu „Poezyj Stanisława Grochowskiego“ dołączona jest obszerna rozprawa skreślona przez księdza Jana Drożdziewicza „O życiu i pismach Grochowskiego“, który szczególniéj miał talent do poezyj satyrycznych; lecz wyborna jego satyra „Babie Koło“ (patrz zeszyt 35ty) napisana z powodu zbytnich zabiegów jakie czynili biskupi 1600 r. na sejmie warszawskim o dwa dobrze uposażone biskupstwa krakowskie i kujawskie, nabawiwszy autora wielu kłopotów, zniechęciła od tego rodzaju poezyj w którym celował.

W zeszytach 56 i 57 oddrukowane są „Pamiętniki o Lisowczykach, czyli Przewagi Elearów polskich, przez księdza Wojciecha Dębołeckiego“. Autor będąc przez niejaki czas kapelanem Lissowczyków, skreślił nie wielką część dziejów téj dzielnéj jazdy lekkiéj polskiéj, nazwanéj od swego organizatora Aleksandra Lissowskiego, a która sławę oręża swojego rozniosła od Wołgi do Renu, biorąc czynny udział w wyprawach do Rosyi za Zygmunta III i w wojnie 30-letniéj. Nieszczęściem autor jako człowiek nie wojskowy nie umie dość jasno opisać strategicznych i taktycznych obrotów Lissowczyków, wpada niekiedy w przesadną deklamacyjność, ale i tak ważne i zajmujące podaje szczegóły o ich czynach i wyprawach.

Nakoniec zeszyty 58, 59 i 60 zakończają przedruk ważnego i obszernego dzieła 26 zeszytów **Biblioteki** zajmującego, to jest „Herbów Rycerstwa Polskiego, spisanych przez Bartosza Paprockiego“. Mówiąc o ważności tego dzieła, zawierającego monografie mnóstwa rodzin, biografie dziejowych postaci i opisy wielu wypadków historycznych, czerpane ze źródeł znanych Paprockiemu a dziś zaginionych, mamy na uwadze jego ważność ***historyczną*** a nie ***heraldyczną.*** Donosząc przed rokiem o wydaniu pierwszych zeszytów „Herbów Rycerstwa“, pisaliśmy obszernie o téj historycznéj a nie heraldycznéj dzieła tego wartości; bo w Polsce, gdzie nie było feudalnych majoratów lecz podział majątków, gdzie zasługa względem kraju i zacność osobista była po większéj części i źródłem szlachectwa i dawała znaczenie między szlachtą, gdzie wszelkie urzędy i godności w Rzeczypospolitéj były osobistemi a dziedzicznéj różnicy między szlachtą nie znano,—w téj Polsce, mówimy, coraz inne rodziny co lat kilkadziesiąt podnosiły się na krótszy lub dłuższy czas z pomiędzy szlachty, osobistą zasługą, lub zdolnością swych członków, a gdy tych brakło, tonęły napowrót w równości szlacheckiéj. O téj ważności pod względem historycznym dzieła Paprockiego pisaliśmy i piszemy, aby wykazać z jakiego stanowiska zapatrujemy się na to dzieło i jego przedrukowanie w **Bibliotece.** Po przedrukowaniu całego dzieła w 23 poprzednich zeszytach, zamieszczano w trzech niniejszych (58, 59 i 60), jako dodatek do całego dzieła, wszelkie Waryanty czyli miéjsca wyjęte z kart późniéj pono przez samego Padrockiego przedrukowanych a różniące się od tekstu pierwotnego. Wyszukanie i zebranie tych waryantów wymagało znacznéj pracy i zachodów ze strony Redakcyi **Biblioteki.** Nadto te trzy ostatnie zeszyty seryi za 1859 r. mieszczą połowę skorowidza czyli indeksu ułożonego bardzo dokładnie staraniem tejże Redakcyi. Resztę tego skorowidza, na którego ułożenie i odbicie nie szczędzono kosztu i pracy, rezesłać ma nieco późniéj późniéj Redakcya **Biblioteki**, dołączając go bezpłatnie do seryi zeszłorocznéj.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 8 stycznia. Dzisiejszy *Observer* jest tego zdania, że kwestya włoska zaczyna się na lepsze obracać. Walewski, mówi ten organ whigów, dla tego upadł, że działał wbrew sympatyom Cesarza ku Włochom. Cesarz Napoleon jest pewnym pomocy Anglii, a traktat pokoju opierający się na faktach, najpewniejsząby teraz był polityką. Ten sam dziennik twierdzi, że Anglia pośle do Chin 20,000 ludzi, Francya zaś 10,000.

Turyn 8 stycznia. Senator Collegno i deputowany hr. Cays ogłosili oświadczenia za sprawą Papieża, deputowany Coste della Torre i margr. Brignole Sale mają w podobnym duchu ogłosić pisma swoje; przygotowują tu także adres hołdu w celu przesłania go do Rzymu.

Donoszą nam z Wiednia, że obiegała tam pogłoska o śmierci króla Ottona greckiego. Żaden z dzienników dziś wieczór otrzymanych nie czyni o tem wzmianki. Byłby to wypadek nader ważny, z powodu, iż prawo następstwa w Grecyi nie jest dotąd uregulowaném, gdyż najbliższy tronu brat króla książę Luitpold Bawarski nie chciał przejść na wyznanie greckie, jak tego wymaga konstytucya krajowa.

Wiadomości telegraficzne z Madrytu z 5go t. m. donoszą, że armia hiszpańska posuwa się dalej ku Tetuanowi; ruch ten musi ona wykonywać bardzo wolno, gdy przez 4 dni nie uszła 6 mil jeograficznych oddzielających ją od Tetuanu. Daléj depesza mówi, że w postępie tym, wojska hiszpańskie, po bitwie w d. 1 t. m. nie napotkały nigdzie znaczniejszego oporu ze strony Maurów. Wprawdzie 4go t. m. 4000 piechoty i jazdy maurytańskiej uderzyło na boczną straż hiszpańską w dolinie Nigra (Czarnej); lecz kilka strzałów działowych wystarczyło do ich odparcia.

W obu Księstwach Naddunajskich rozpoczęły się wybory do nowych Izb, których czynnością między innemi ma być zatwierdzenie znanéj konstytucyi skreślonéj przez komisyę centralną według warunków konwencyi paryzkiéj. Obecnie ukończono już spisy wyborców. Tymczasem i gabinet wołoski uległ zmianie, jak wprzódy gabinet mołdawski, o którego przetworzeniu dawniéj donosiliśmy. Nowy gabinet wołoski w następujący sposób złożonym został: ministrem spraw wewnętrznych, Jan Ghika; spraw zagranicznych, Alessandri; skarbu, Steriadi; wojny, Floresku; oświecenia, Golesku; sprawiedliwości, Kretsanu; jeneralnéj kontroli, Balaczanu. Cały ten gabinet ma charakter umiarkowanie liberalnego, jaką jest w istocie większość mieszkańców kraju.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 10 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	365	359
Ruble obrączkowe agio	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	79½	78⅓
Srebro nowe . . . złr.	126	125
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 27	10 7
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 5	9 85
Dukaty holenderskie ważne . . . „	5 90	5 78
„ austryackie. . . . „	5 92	5 80
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	83½	83 —
Obligacye indemn. z kuponami. . . . „	74¼	73½
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	78½ —	77½ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę. . . „	70 —	69 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99	98¼

Wiedeń 10 stycznia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	108	45
Hamburg 100 Marków	95	25
Londyn 10 Ł.	126	80
Paryż 100 franków	49	95
Dukat	5	99
5% Metaliki	72	05
4½% „	64	–
4% „	56¼	—
3% „		—
Losy z roku 1834	360	—
„ „ 1839	120½	—
„ „ 1854	112½	—
Pożyczka narodowa.	78	50
Obligacye indemn. galic.	72¾	—
Akcye bankowe	876	—
„ kolei północnéj	1918	—
„ kredytu ruchomego	200	—
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 7 stycznia.		
Dukat holenderski	5 92	5 86
„ austryacki	5 95	5 90
Półimperyał rosyjski	10 28	10 16
Rubel rosyjski	1 96	1 91
Talar pruski	1 93	1 88
Pięciozłotówka polska		
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 25	82 55
Oblig. indemn. bez kupon.	73 53	72 78
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 50	78 5[illegible]

Warszawa 7 stycznia.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 52½
Obligi skarbowe . . . „	91 95	—
kupon	—	1 5⁵⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 85½	—
kupon	—	— 2⅙

Wrocław 9 stycznia.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	79⅓	—
Polskie bilety bankowe	87 7/12	—
„ listy zastawne	—	86 1/12
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¾
„ „ „ 3½%	—	89¼
Obligi krak.-szląsk.	72¾	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 10 stycznia. Dowóz zboża wczoraj z Królestwa Polskiego był bardzo mały. Chęć jednak pokupu znaczna i dla tego ceny się utrzymały, częścią zaś poszły w górę. Pszenicy wiele zakupiono na późniejsze dostawy po cenach ostatnich; żyto i jęczmień podobnież zakupywano na umowy; groch tylko zaniedbany i po zniżonych nawet cenach niepokupny. Pszenicę płacono w ogóle 25, 26, 27 złp., piękniejszą 28, 29 aż do 29½ złp. Żyto w ogóle 18, 18⅓, 18⅔, piękniejsze 19, 19⅓ złp. Jęczmień 14, 14½, 15, najpiękniejszy 15⅓, 15½ złp. Owies po 8, 8½, 9, a ciężkie piękne ziarno 9½, 10 złp. Groch pośledni 14, 15, 16, piękny kuchenny 17, 18. 19, złp. — Na targu Krakowskim dzisiaj kupiono nieco zboża do górnego Szląska na wywóz transito, jako to pszenicę piękną na 164. 166 funt' netto po 31, 31½. 32 złp. w banknotach polskich, gatunki pośledniе téj saméj wagi 27, 28 złp. Żyto na wywóz 160 do 162 f. po 20½, 11 da 21½ złp. Na miejscową potrzebę nic prawie nie kupowane, a ceny utrzymały się bez zmiany.

Gdańsk 7 stycznia. W ciągu upłynionego tygodnia przy zupełnéj odwilży, mieliśmy najpiękniejszą wiosenną pogodę. Śnieg zupełnie zniknął i drogi w okolicy miasta naszego trudne do przebycia.

Targi angielskie bez materyalnego podwyższenia, w cenach stanowczo się wzmocniły. Dowozy zagranicznéj pszenicy były mierne a krajowéj obfite, bo rolnicy potrzebując pieniędzy na opłatę dzierżawy, sprzedają ile mogą; a nietylko ilością ale i gatunkiem słabym uciskają targi.

We Francyi i Belgii podwyższenie się zatrzymało, ale z cenami dążącemi ku podwyższeniu.

W Hollandyi i wszystkich morza Baltyckiego portach, handel nie był ożywiony, ale trzymający zboże nietylko z ceny nic nie ustępowali, lecz owszem starali się wymagania podnosić.

Na naszéj giełdzie mało mieliśmy ruchu, bo też ładunek przy zamarznięciu Motławy jest trudniejszym i kosztowniejszym. Wszystkie wszakże świeże próbki z łatwością dawały się umieszczać, nawet po lepszych jak w przeszłym tygodniu cenach.

Sprzedano na giełdzie pszenicy łasztów 110, żyta 50, jęczmienia 35, grochu 25.

Na odstawę wiosenną żadnych nie było obrotów.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld. prus	wagi pol	korz. złp. gr.	warsz. złp. gr.
Pszenica od 127 do 130	od 407 do 457½	239-245	33 6	37 6
— 131 — 134	— 460 — 490	247-252	37 13	39 25
— — — 136	— — — 504	256	— —	41 2
Żyto . . — — — 125	— 300 — 303	235	26 9	26 17
Jęczmień — 108 — 114	— 246 — 291	203-215	21 16	25 16
Groch . . . — — —	— 321 — 330	—	28 4	28 28

Spirytusu sprzedano 500 beczek po 15⅓ tal. 120 kwart 80° Trallesa.

W ciągu ubiegłego roku wysłano z portu gdańskiego łasztów pszenicy 31,942, żyta 21,805, jęczmienia 2,800, owsa 191, grochu 2,263, rzepaku 2.441, siemienia lnianego 560.

Na spichrzach gdańskich zostawało po 1ym stycznia:

r.,	pszenicy,	żyta,	jęczmienia,	owsa,	grochu,	rzepiu,	siemien.
1859	9,630,	2,530,	310,	162,	340,	1,164,	140
1860	6,450,	1,670,	560,	420,	570,	1.040,	150.

Sprzedano 1,600 plansonów dębowych w przecięciu kub. 14½ i 400 drzewa okrętowego w przecięciu 8½ kubików; kub. po 7¼ sgr.

Kurs zamian: Londyn 197½. — Amsterdam 101½.— Hamburg —. Paryż—. Warszawa —.

Alexander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano: 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 9 do 10 stycznia.

HOTEL POLLERA. Kucieński Jan wł. dóbr z Polski. Dürong Gustaw wł. dóbr z Prus Janiczak Michał ksiądz z Galicyi. Heindoplorowa Paulina ob. z Tarnowa Kohlhaus Karol kup. z Wrocławia. Sceliger Rudolf pryw. z Białéj. Lutschka Maksm. nadinż. z Przeworska. Lewandowski Stanisław ksiądz ze Skawiny. Arsipow N. kapitan ros. z Rosyi.

HOTEL ROSYJSKI. Jan Ciechanowski ob. z Polski. Arnold Tink ck. por. z Wiednia. Fryderyk i Gustaw Jahnowie właś. dóbr z Lowic. Feliks Boguss wł. dóbr z Rzemienia, Mieczysław Kozłowski wł. dóbr z J. żwina. Fryd. Mach ck. porncz. z Pragi. Antoni Gozdowicz wł. dóbr z Rzeszowa.

Wyjechali: Michał hr. Załuski ck. rotm. do Galicyi. Arnold Tink ck. por. do Kołomei. Fryderyk i Gustaw Jahnowie wł. dóbr do Lowic Fryd. Mach ck. por. do Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Sevasti de Costaky Negek właśc. dóbr z Paryża. Ludwika Aufranc guwernantka z Zittau.

Wyjechali: Tytus bar. Horoch wł. dóbr do Skotnik.

HOTEL SASKI. Józef Majzel; Emilia Piątkowska z familią. Aleks. Rzewuski z fam., Apolonia Lgocka, Leokadya Traczewska, Zuzanna hr. Bobrowska, Fortunat Głowacki z żoną ob. z Polski. Ksiądz Aleksander Ciesielski pleban z Kraczkowy. Franc Jordanowa ob, z Rzeszowa. Wład. Wielogłowski wł. dóbr z Tęgoborza. Piotr Gaertler ck. urz. ze Lwowa. Antoni Komorowski ob z Bojanowa.

Wyjechali: Wład. Mieroszewski, Konrad Różański, właś. dóbr do Polski. Antoni Żegestowski asystent do Galicyi. Ksiądz Stefan Podlaszewski pleban do Jabłonicy. Otto Chłędowski wł. dóbr do Iwonicza.

(Nadesłane.)

Mam przyjemność uwiadomić szanowną Publiczność, że następnie zamyślam wydać drugą edycyę

Historyi Polskiéj dla Ludu,

przejrzaną i poprawną przez pierwszych światłych Literatów, w któréj wszelkie zboczenia usunięte zostaną. Starać się oraz będę, aby ta edycya, o ile okoliczności pozwolą, była tańszą, aby tem snadniéj pomiędzy ludem szerzyć się mogła. — Mam otuchę, że jak pierwsza, choć jeszcze nie bez zboczeń, a tak chętnie i łaskawie przyjętą była, niemniéj druga tem ochotniéj rozebraną zostanie. Dla tego też chcę, aby imiona tych, którzy do tak chlubnego czynu, bo do oświaty ludu przykładają się, były potomstwu znane; dla tego mówię, w drugiéj edycyi podam tych wszystkich, którzy zajmowali się rozszerzaniem i upowszechnianiem tego pisemka i zakupywali je. Upraszam przeto najuprzejmiéj, aby osoby, które łaskawie przyjęły polecenie rozdawania egzemplarzy, raczyli do Redakcyi „Czasu" nadesłać nazwiska osób, które zakupywały takowe i w jakiéj ilości. — Uwiadamiam także szanowną Publiczność, że kto sobie naprzód zamówi egzemplarze z drugiéj edycyi, w celu rozdawania ich między uboższą klasą ludu i dzieci, tego nazwisko będzie na pierwszéj stronnicy umieszczone, z liczbą wziętych z pierwszéj edycyi i z drugiéj mających się wziąść egzemplarzy.

Spodziewając się śmiało, że z téj drugiéj edycyi szanowna Publiczność kompletnie zadowolnioną zostanie, polecam tę ogólną sprawę dobra powszechnego w kraju, Wam szlachetne Dusze! Wam Przyjaciele ludzkości!

Ludwika Leśniowska.

Myślenice 27go grudnia 1859 r. (3)

Inseraty.

We Czwartek dnia 12 b. m. o godzinie 10 z rana odprawiać się będzie
W KOŚCIELE KSIĘŻY MARKÓW
SOLENNE NABOŻEŃSTWO
NA INTENCYĘ
OJCA ŚWW.
na które się gorliwych o sprawę Kościoła zaprasza.

ARCYBRACTWO
Miłosierdzia i Banku Pobożnego
W KRAKOWIE.

UWIADOMIENIE.

W wykonaniu dobroczynnéj woli ś. p. Jana Kmiecińskiego, magistra chirurgii, dnia 26 lutego 1837 r. w Krakowie zmarłego, który testamentem przez były Senat Rządzący Krakowski dnia 3 kwietnia 1838 r. do Nr. 6,895 zatwierdzonym, procent roczny od całego po nim pozostałego majątku na posagi dla córek ubogich rodziców, lub sierot w Krakowie urodzonych za mąż idących przeznaczył; Arcybractwo stosownie do ustawy fundusz ten urządzającéj, zawiadamia niniejszem publiczność: iż w dniu 26 lutego 1860 r. jako w rocznicę skonu tego dobroczyńcy, po odbytem za duszę jego w kościele św. Floryana na Kleparzu żałobnem Nabożeństwie nastąpi losowanie posagów między kandydatkami, które w ciągu roku po dzień ten skończonego, w téjże parafii związek małżeński zawarły.

Każda przeto z zapisu tego korzystać chcąca, winna podać prośbę na piśmie najdaléj do dnia 1 lutego 1860 r. i takową oddać do rąk właściwego Wizytatora gminy.

Prośba ta obejmować ma następujące poświadczenia:

1) Że prosząca pochodzi z rodziców mieszkańców miasta Krakowa.
2) Że jest ubogą i dobrych obyczajów.
3) Świadectwo z kantoru służących, wykazujące dobre sprawowanie się w służbach, lub obejmujące poświadczenie, że w służbie nie była a w takim razie
4) Świadectwo wiary godne dwóch obywateli przekonywujące, że w domu rodziców lub krewnych była przykładną w pracy i dobrych obyczajach; nakoniec
5) Świadectwo zawartego małżeństwa lub ogłoszonych zapowiedzi w zakresie od 26go lutego 1859 r. do tegoż dnia i miesiąca 1860 r. w parafii św. Floryana na Kleparzu.

Kraków 18 grudnia 1859 r.

Starszy Arcybractwa: *P. Bartynowski.*
Sekretarz: *Zawisza.*

(1052-2-3)

Z nadleśnictwa państwa RADŁÓW podaje się do wiadomości, że są do sprzedania

100 sztuk Bażantów,

po **2 złr.** w. a. **za sztukę.**

Chęć kupienia mających zawiadamia się z tym dodatkiem, że takowych w każdym czasie dostać można. (7-1-2)

Potrzebny jest **Technik do Rosyi** znający się na budownictwie, gorzelni i browarze. — Bliższéj wiadomości udzieli *Administracya „CZASU."* (17-1-3)

PRAWNIK

posiadający praktykę adwokacką, poszukiwany jest do bióra Dra *Biesiadeckiego* adwokata kr. jowego w Krakowie.

Bliższe warunki udziela się na żądanie w temże Biórze pod Nr. 59 przy ulicy Grodzkiéj w Krakowie. (14-1-3)

W fabryce świec stearynowych i wyrobów chemicznych w Borku przy Krakowie jest do sprzedania **GIPS** do rolniczego użytku i **Skóry** wołowe zdatne na surowiec. (15-1-3)

Licytacya publiczna

Domu pod Nr. 177/308 Gm. III. przy ulicy Wiślnéj położonego, Karola Delatre własnego, odbywać się będzie w ck. Sądzie krajowym tutejszym

w dniu 12 stycznia 1860

o godzinie 10éj z rana.— Cena szacunkowa 90,000 złpols. czyli 22,500 złr. w. a. (33 1)

Dla Handlarzy mlékiem i fabrykantów séra.

W KRZESZOWICACH

pod KRAKOWEM,

jest **Mleko od 112 krów** samo przez się, lub wraz z Fabryką Sérów na lat kilka do wydzierżawienia. — Bliższych pod tym względem szczegółów zasięgnąć można w *Administracyi dóbr w Krzeszowicach.* (31-1-3)



Herbaty

prawdziwéj

Rosyjsko-chińskiéj

karawanowej

w ¼ funt. paczkach oplumbowanych, moją firmą opatrzonych po cenie za ¼ funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na

rs. kop.	rs.	rs. kop.	rs.	rs.	rs.	rs.	rs.	rs.
1 50.	2. —	2 40. —	3 —	4 —	6 —	8. —	10. —	15.
3·15.	3 95	4·70	5·80	7·35	11·55	14·70	17 50	26 25

¼ funtowe paczki herbaty żółtej na rub. sr. 5. 6.
zł. aust. 10·50, 12·60.

jako też i

Herbaty Chińskiéj

z Anglii sprowadzanéj

w ¼ funt. paczkach oplombowanych moją firmą opatrzonych, po Cenie za ¼ funt. paczki

złr. 2 wal. austr.

nabyć można w Handlu moim. — Ceny powyższe rozumieją się w srebrze, lub nadwyżką w banknotach.

☞ Obstalunki zamiejscowe wprost do Składu mego głównego uczynione w ilości najmniéj złr. 10 przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast *franco* na koszt Handlu. (1020 3)

Karol Herrmann, w Krakowie.

OBWIESZCZENIE.

C. k. Dyrekcya dochodów loteryjnych otworzy w krótce **piątą** przez Jego c. k. Apostolską Mość nakazaną **wielką loteryę pieniężną dla celów dobra powszechnego.**

Dochód téj piątéj wielkiéj loteryi pieniężnéj, któréj ciągnienie **nieochybnie i nieodwołalnie dnia 12 maja 1860 r. nastąpi, a któréj wszystkie losy na wszystkie grają wygrane**, przeznaczony jest w jednéj połowie na **założenie krajowego zakładu obłąkanych** dla Styryi, Karyntyi i Krainy, jako też na **wspomożenie instytutu głuchoniemych** w Celowcu; w drugiéj zaś połowie na **założenie wojskowéj łaźni** w Piszczanach w Węgrzech.

Plan gry, który niebawem ogłoszonym będzie, zawiera warunki gry i korzyści téj loteryi, wykazującéj **cztery tysiące pięćset trzydzieści** wygran, ogółem

w sumie 300,000 złotych.

Żywy udział, jakiego dotąd we wszystkich krajach koronnych doznawały wielkie loterye pieniężne, przez Jego ck. Apostolską Mość w dobroczynnym i ludzkim zamiarze zarządzone, świetne skutki, jakie przez nie osiągnięte zostały, wielce szlachetne cele, którym dochód niniéjszéj piątej loteryi jest poświęcony, tudzież wielkie korzyści, jakie plan gry uczestnikom nastręcza, dają c. k. dyrekcyi dochodów loteryjnych słuszny pochop do nadziei, że i to piąte dobroczynne przedsiębiorstwo równą znajdzie wziętość, a więc że Najmiłościwszym zamiarom Jego c. k. Apostolskiej Mości z wszelką chęcią zadosyć uczynionem będzie.

Staranność o los najnieszczęśliwszych współbraci, na umyśle obłąkanych, lub słuchu i mowy pozbawionych, tudzież potrzebujących pomocy wojowników naszéj dzielnéj armii, ranami pokrytych i chorobą złożonych, jest zaiste celem nader szlachetnym, godnym udziału jak najżyczliwszego ze strony publiczności, przez który sobie każdy uczestnik ważne oraz jedna zasługi około braci cierpiących.

Sprzedaż losów rozpocznie się równocześnie z publikacyą wielkiego plakatu loteryi.

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.

Wiedeń dnia 20go grudnia 1859 r.

Józef Baron **Spaun**, m. p. ck. Radca nadworny i Dyrektor loteryi. (2-2-3) **Fryderyk Schrank**, m. p. ck. Radca rząd. i adjunkt Dyrekcyi loteryi.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	326'" 40	+ 3'2	72	zachodni silny	pochmurno	deszcz		
	10	327 75	1 2	86	„ „	„		+ 0'6	+ 3 7
8	6	329 15	1 6	73	„ „	pogoda z chmurkmi			

W Drukarni, „CZASU."

Rządzca Drukarni *Antoni Rother.*